

GAZETA WIELKOPOLSKA

CZY
TEL
NIK

Rok V Nr 79 (1459) A B

Poznań, wtorek 22 marca 1949 r.

Cena 5 zł

OSZCZĘDNOŚĆ przyspieszy odbudowę

W Warszawie rozpoczęły się ważne narady gospodarce

WARSZAWA (PR). Na obrady przybyło do stolicy ponad tysiąc kierowników gospodarczych, czołowych działaczy robotniczych i przodowników współzawodnictwa pracy, aby - zgodnie z uchwałami Prezydium Rady Ministrów o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na rok 1949 - wypracować metody zaoszczędzenia 115 miliardów złotych w rb.

Drodzy Obywatele!
Przesyłam gorące pozdrowienia wszystkim uczestnikom krajowej narady, działaczom związkowym, gospodarczym i administracyjnym. Wasze obrady będą miały wielkie, szczególnie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju życia gospodarczego, dla usprawnienia naszej administracji państwowej, gospodarczej i samorządowej. Narada ta zrodziła się z pragnienia nurtującego klasę robotniczą, aby przyspieszyć wykonanie naszych planów gospodarczych, których celem jest przebudowa Polski w kraj wysoko uprzemysłowiony i bogaty i zapewnienie Narodowi Polskiemu jak najwyższego poziomu dobrobytu.

Klasa robotnicza, w oparciu o swoją władzę ludową i masy pracujące Polski, odbudowała w ciągu czterech lat naszą gospodarkę narodową z największych zniszczeń wojennych, co wobec potwornych spustoszeń, spowodowanych przez najazd hitlerowski, było osiągnięciem niezwykle Przepięszając w roku bież. wykonanie 3-letniego planu gospodarczego, masy pracujące zabezpieczają przez to człowiekowi pracy ciągłą poprawę stopy życiowej na gruncie szeregu osiągnięć społecznych, które klasa robotnicza może zdobywać i rozwijać w nowych warunkach władzy ludowej, w warunkach demokracji ludowej.

Możliwości dalszego szybszego jeszcze dźwignięcia wzniesienia naszego życia społeczno-gospodarczego istnieją i to w szerokim zakresie.

Będzie więcej tłuszczów i mydła

WARSZAWA (PAP). Centralny Zarząd Przemysłu Tłuszczowego planuje w br. produkcję 55 tys. ton oleju, 15 tys. ton margaryny oraz 30 tys. ton mydła.

Zaznaczyć należy, że produkcja mydła zwiększy się jeszcze o 8 tys. ton produkcji spółdzielczej i prywatnej.

Pierwsze wagony pocztowe polskiej produkcji

WROCLAW (PAP). W państwowej fabryce wagonów we Wrocławiu odbyło się uroczyste przekazanie Ministerstwu Poczty i Telegrafów pierwszych, nowego typu, ambulansów pocztowych polskiej produkcji, wykonanych według wzorów Centralnego Biura Konstrukcji Wagonów dyrektora przemysłu taboru i sprzętu kolejowego. W bieżącym roku wrocławska fabryka wagonów wyprodukuje łącznie 66 nowoczesnych wagonów pocztowych.

Belgia bez parlamentu

BRUKSELA (TELEPRESS). Belgijka koalicja rządowa postanowiła rozwiązać parlament i ogłosić nowe wybory powszechne na 6 miesięcy wcześniej, aniżeli początkowo przewidywano. Rzecznik rządu oświadczył, że przyczyną rozwiązania parlamentu są „różnice zdań panujące w łonie koalicji odnośnie sprawy bezrobocia“.

Jak wykorzystać te możliwości, jak wzbogacić wydajność naszą pracą, jak pomnożyć nasze osiągnięcia, jak doprowadzić do wzrostu wytwórczości, a przez to wzrostu ogólnego poziomu i dobrobytu mas pracujących, oto program, oto zadania, które staną się przedmiotem Waszych obrad.

Są to zadania podstawowe i najważniejsze w chwili obecnej. Dookoła tych zadań, dookoła wytyczonego przez naszą naradę programu szybszego wzrostu wytwórczości przez racjonalizację pracy, przez wzmocnienie jej wydajności, przez usprawnienie administracji, przez szeroko zastosowany i kontrolowany system oszczędności, skupia się cała klasa robotnicza i najszerze masy pracujące naszego kraju, zjednoczy się cały naród.

Zaoszczędzone tą drogą środki wykorzystujemy na budowę mieszkań, na lepsze urządzenia techniczne, nowe fabryki, nowe zakłady użyteczności publicznej, nowe osiedla, nowe ogniska życia kulturalnego. Nikt, komu droga jest przyszłość Polski, nie będzie szczędził siły, aby wzmocnić i usprawnić ogólny wynik naszej pracy, aby wzbogacić jej plony, aby jak najszybciej unowocześnić naszą gospodarkę narodową, aby pomnożyć siły i bogactwo naszego kraju, aby podnieść jak najwyższy poziom życia mas ludowych.

Wszystko to możemy osiągnąć, wykorzystując w pełni wielkie, nie wyczerpane jeszcze rezerwy naszych sił i środków.

Możemy to osiągnąć zjednoczywszy w tym kierunku wolę i wysiłki całego narodu, biorąc wzór z naszych przodowników i bohaterów pracy, z wynalazców i racjonalizatorów naszego przemysłu, z najofiarniejszych patriotów naszej gospodarki ogólnonarodowej. Możemy to osiągnąć krzewiąc rzetelną troskę o dobro publiczne i gospodarkę społeczną, jako podstawę bytu i rozwoju naszej Ojczyzny, podnosząc tę troskę do najwyższego obowiązków patriotycznego, czyniąc z wysiłku na rzecz wzmocnienia naszej gospodarki i kultury, znanie godności i dumy narodowej.

Możemy to osiągnąć walcząc wytrwale z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, rozrzutności lub trwonienia mienia publicznego, z brakiem odpowiedzialności i dyscypliny w pracy, z obniżaniem jakości wytworów, z lekceważącym stosunkiem do powierzonych sobie obowiązków, przejawami biurokratyzmu i nieposzanowania potrzeb człowieka pracującego przez poszczególne ogniwa aparatu administracyjnego.

Przejawom sobkostwa, egoizmu, obojętności względem potrzeb ogólnonarodowych, zorganizowane masy pracujące w Polsce przeciwstawia skutecznie twórczą energię czynu, zapału i ofiarności, skierowanej na budowę lepszych i szczęśliwszych form życia społecznego, zaś najlepszym tego wyrazem będzie jak najszybsza realizacja planów uprzemysłowienia Polski i podniesienia na wyższy poziom jej rolnictwa oraz oparcia jej rozwoju na fundamentach socjalizmu.

Drodzy obywatele!
Życzę gorąco waszym obradom jak najpomysłniejszych wyników. Niechaj

staną się one nową podniętą w pracy i wysiłkach milionowych mas pracujących naszego kraju. Niech przyczynią się do nowych osiągnięć naszej gospodarki i naszego państwa. Niech usprawnią i przyspieszą tempo dalszego rozwoju Polski.

(—) Bolesław Bierut

Po odczytaniu listu Prezydenta zabrał głos w imieniu Rządu premier Cyrankiewicz, który zwrócił uwagę, że walka o oszczędność nie może ograniczyć się do jednorazowych wysiłków dokonywanych w krótkich okresach czasu, lecz musi stać się podstawowym czynnikiem w całej gospodarce narodowej. Obrady trwają.

Reorganizacja zakładowych kas zapomogowo-pożyczkowych

WARSZAWA (PAP). Komisja Centralna Związków Zawodowych opracowała regulamin kas zapomogowo-pożyczkowych, postanawiając jednocześnie, że w zakładach pracy i przy związkach zawodowych powinny istnieć jedynie związkowe kasy zapomogowo-pożyczkowe, oparte na nowo opracowanym regulaminie.

Kasy będą miały własny samorząd, przy czym jako agendy związku zawodowego nadzorowane będą przez oddział komórkę związkową.

Fundusz pożyczkowy kas utworzony zostanie z oszczędnościowych wkładów członków, a fundusz zapomogowy z wpłat pracodawcy, przewidzianych w budżecie akcji socjalnej dla poszczególnego zakładu pracy.

Gorączkowe zabiegi Anglii o nowy traktat z Egiptem

KAIR (TELEPRESS). Ambasador brytyjski w Egipcie, Sir Ronald Campbell, został przyjęty w czwartek przez premiera Abdul Hadi Pasę oraz ministra spraw zagranicznych Khasabę, w Pałacu króla Faruka, Zarafaran.

Prasa egipska wyciąga z wydarzenia tego wniosek, że anglo-egipskie rokowania, w sprawie rewizji traktatu z roku 1936, prawdopodobnie wkrótce już się rozpoczyna.

Korespondent Telepressu dowiaduje się, że ambasador Campbell, proponuje formalne anulowanie układu z r. 1936 w zamian za przystąpienie Egiptu do „wschodnio-śroziemnomorskiego paktu bezpieczeństwa“, który odpowiada wszystkim celom, jakie przyświecały W. Brytanii przy zawieraniu układu w r. 1936. „Rola Egiptu — oświadczył Bevin przez usta Sir Ronald Campbella polegałaby na wywieraniu jak największego wpływu na świat arabski, celem łagodzenia wszystkich zażaleń, które przeszkadzały dotychczas Lidze Arabskiej odgrywać należy rolę w sprawach wzajemnego bezpieczeństwa.“

W ubiegłym miesiącu egipski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Egipt nie przystąpi do Bloku Śród-

ziemnomorskiego. Enuncjacja ta nie była jednakże traktowana poważnie przez tut. obserwatorów politycznych, ponieważ już wiadomym, że sprawa utworzenia agresywnego bloku na Środkowym Wschodzie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, była dołącznie przedyskutowana przez przedstawicieli Egiptu i Turcji w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Znanym jest również fakt, że rozmowy w tej sprawie psuły się już tak dalece naprzód, że został powołany wspólny egipsko-turecki komitet wojskowy, który opracowuje szczegółowy plan dostaw broni amerykańskiej dla Egipcjan, pochodzącej z tureckich składów.

Rząd egipski wywiera nacisk na W. Brytanię w kierunku formalnego unieważnienia traktatu z roku 1936, zanim jeszcze udział Egiptu w jakimkolwiek bloku militarnym, nie wyłącza blok państw arabskich, zostanie przesądzony.

W ubiegłym miesiącu egipski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Egipt nie przystąpi do Bloku Śród-

ziemnomorskiego.

Dzień Mickiewiczowski w Wielkopolsce zorganizowany będzie 15 maja br.

W dniu 19 bm. o godz. 9 odbyło się w Złotej Sali Urzędu Wojewódzkiego plenarne zebranie Komitetu Wykonawczego Obchodu Urodzin Adama Mickiewicza. Przewodniczył zebraniu naczelnik Wydz. Kultury i Sztuki Z. Dąbrowski. Sprawozdanie z działalności Komitetu wygłosił p. Chyczewska. Na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej odbył się już cały szereg imprez, poświęconych uczczeniu twórczości Wielkiego Poety. Dzień 15 maja br. wyznaczony został jako Dzień Mickiewiczowski. Dnia tego w 133 miastach odbędą się wieczory o ustalonym programie, których podstawę stanowią będzie inscenizacja utworów A. Mickiewicza, opracowana przez p. Orłowską, a zapobiegana do wystawienia przez Komitet. Również w 328 gminach Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej odbędą się uroczystości, na których wygłoszone będą referaty, opracowane centralnie w ramach Komitetu, oraz recytacje utworów Mickiewicza.

P. dyr. P. Michałowski zreferował sprawę pomników Adama Mickiewicza w Polsce. Przewidziane jest wzniesienie pomników w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Co do pierwszych dwóch miast nie zostało jeszcze ustalone, czy pomniki będą reprodukcją pomników zniszczonych przez okupanta, czy też opracowane zostaną nowe projekty. W Poznaniu, jak wiadomo, pomnik Mickiewicza zostanie zrealizowany według projektu rekt. Strynkiewicza, nagrodzonego I nagrodą na ogólnopolskim konkursie.

W ramach roku zorganizowane zostaną wystawy mickiewiczowskie w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu. Wystawa poznańska otwarta będzie w Muzeum Wielkopolskim, a następnie, jako wystawa objazdowa przenosić się będzie do wszystkich większych miejscowości Wielkopolski Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego.

4100 milionów zł na roboty wodno-melioracyjne w roku bieżącym

WARSZAWA (PAP). Plan melioracji kraju na rok bieżący przewiduje wydatkowanie na roboty wodno-melioracyjne 4100 mil. zł, na co składa się 2700 miln. zł z kredytów inwestycyjnych, 650 miln. zł z budżetu Min. Rolnictwa i R. R. i 750 miln. zł w formie ezarwarków i trzydniówek młodzieżowych brigad „Służba Polsce“. W roku bieżącym zwraca się szczególną uwagę na renowację wykonanych dawniej urządzeń wodno-melioracyjnych, głównie na łakach i pastwiskach, z jednoczesnym zagospodarowaniem tych obszarów.

Większe wysiłki poświęci się w roku bieżącym na dokończenie osuszenia Żuław Gdańskich. W miarę postępu prac budować się będzie od strony morza trwałe zapory wodne przeciw sztormom morskim, aby na stałe uchronić Żuławy Gdańskie od ponownego zalania. Na obszarze Żuław Szczecińskich i Olsztyńskich zapoczątkuje się w r. b. na szeroką skalę prace osuszeniowe. W szerokim zakresie podjęte będą również prace przygotowawcze do melioracji terenów, przeznaczonych na bazę hodowlaną w dorzeczu rzeki Narwi, w woj. białostockim.

Jeżeli chodzi o regulację rzek, a głównie o zabezpieczenie przed powodzią, prowadzi się w roku bieżącym dalszą odbudowę wałów przeciwpowodziowych oraz budowę nowych. W związku z podjętą w całym kraju akcją oszczędzania, będą stosowane przy pracach wodno-melioracyjnych, nowe metody potaniające koszt pracy. Zwróci się więc uwagę na racjonalne wykorzystanie maszyn i ciągników, możliwe najdokładniejsze wykorzystanie czasu pracy itd.

Kierownictwo robót wodno-meliora-

cyjnych nawiąże w roku bieżącym ścisłą współpracę z samorządem terytorialnym w celu zainteresowania szerokich rzesz gospodarzy akcją zagospodarowania osuszonych i nawodnionych łak i pastwisk, aby meliorowane użytki rolne były jak najszybciej wykorzystane przez chłopów dla wypasu bydła.

Lody ruszyły na Wiśle

WARSZAWA (PAP). Splyw lodów i większych ilości nagromadzonej wody na Wiśle i jej dopływach ma się ku końcowi. Pod Warszawa na środkowej Wiśle lody ruszyły 18 bm. przy kulminacyjnym stanie wody 380 cm. 19 bm. w południe stan wody obniżył się do 350 cm przy łagodnym spływie. Na Wiśle dolnej poziom wody nieco wyższy od średniego. Zatory pod Sandomierzem ruszyły w dół rzeki. Ruch lodu odbywa się powoli.

Według ostatnich wiadomości, sytuacja na wszystkich rzekach nie budzi obaw. Należy się spodziewać, że jutro lub w poniedziałek pogotowie przeciwpowodziowe zostanie odwołane. Odra od 16 bm. jest już całkowicie wolna od lodów.

Uczmy się prawa przez radio

WARSZAWA (PAP). Popularyzacja prawa — akcja, mająca na celu podniesienie kultury prawnej w naszym kraju — wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa. O zainteresowaniu tym świadczy coraz większa frekwencja na zebraniach, organizowanych w ramach tej akcji. Jedną z form popularyzacji prawa są pogadanki radiowe. Ostatnio na fali „Warszawa II“ w ramach cyklu „Prawo i życie“ wygłaszane są pogadanki, omawiające szereg zagadnień, dotyczących dziecka i jego praw w Polsce Ludowej.

UCHWAŁY niemieckiej Rady Ludowej

BERLIN (PAP). W wyniku dyskusji nad referatem Otto Nunschke, niemiecka Rada Ludowa uchwaliła na zakończenie pierwszego dnia obrad rezolucję. W imieniu narodu niemieckiego niemiecka Rada Ludowa domaga się: 1) opracowania tez do traktatu pokojowego w oparciu o układy: jałtański i poczdamski, 2) stworzenia administracyjnej i gospodarczej jedności kraju, 3) wprowadzenia jednej waluty na całym obszarze Niemiec oraz zniesienia gospodarczych i komunikacyjnych barier międzystrefowych, 4) stworzenia tymczasowego centralnego rządu niemieckiego, w którego skład weszłyby przedstawiciele partii demokratycznych, 5) zwolnienia konferencji pokojowej z udziałem reprezentantów tymczasowego rządu niemieckiego.

Cały kraj hojnie daje na odbudowę Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dniu 18 bm. ogólna suma ofiar, złożonych na odbudowę stolicy wynosiła prawie 4 miliardy zł. W roku bieżącym na Społeczny Fundusz Odbudowy Warszawy wpłynęło 630.579.295 zł.

W. Brytania ma apetyt na Azory

LONDYN (TELEPRESS). Korespondent agencji Telepress pisał przed dwoma dniami z Lizbony, iż między urzędowymi sferami W. Brytanii i Portugalii miały miejsce tajne rozmowy na temat Azorów, które W. Brytania chce zapewnić sobie jako bazy. Informacja ta została oficjalnie zdementowana zaraz następnego dnia przez brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

W dniu wczorajszym konserwatysta mr Butler tak wyraził się w Izbie Gmin, po udzieleniu pochwały ministrowi Bevinowi: „Partia konserwatywna sądzi, iż długoletni nasz związek z Portugalią winien być umocniony. Specjalną uwagę poświęcić musimy Azorom.“

Minister Bevin uśmiechnął się, jak gdyby miał ochotę powiedzieć: „Już zaczęliśmy“.

NOWY JORK (TELEPRESS). Stany Zjednoczone zawarły pięcioletni układ o dzierżawie bazy lotniczej w Arabii Saudyjskiej. Na zasadzie tego układu wydzierżawione zostało lotnisko w Dharan, gdzie stacjonuje amerykański szwadron bombowy. Za każdy samolot, korzystający ze wspomnianego lotniska, Stany Zjednoczone płacić będą specjalny podatek królówi Ibn Saudowi.

Ważniejsze telefony
 Pogotowie lekarskie U. S. — 20-14
 Komenda M. O. — 16-62
 Straż Pożarna — 21-77 i 21-78
 Szpital im. Przemysława — 21-41.
 Nocny Dyżur Aptek
 Od 21 do 27 bm. — apteka Chrzastnowskiej-Rulstynskiej Ireny, ul. Roli Zymierskiego 30.

Teatr Miejski
 W poniedziałek nieczynny.
 Kina
 Wolność: — „Skarb” komedia produkcji polskiej o godz. 16, 18, 20.
 Stylowe: — „Synowie” film produkcji radzieckiej o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
 Bałtyk: — „Wakacje” film produkcji angielskiej o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

KOMUNIKATY
 Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Kaliszu organizuje w dniu 28 bm. o godz. 10 w sali Rzemieślników przy ul. Piękarskiej nr 13, powiatową konferencję nauczycielską. Referaty wygłoszą prelegenci z Poznania.

Kalisz usprawnia akcję kontraktowania

Akcja kontraktowania trzody chlewnej na terenie powiatu kaliskiego napotykała dotychczas na trudności, spowodowane z jednej strony przeciwnością spekulatorów, a z drugiej dezorientacją, wywołaną zbyt wielką liczbą okólników w tej sprawie. W rezultacie w powiecie zakontraktowano dotychczas tylko 1300 świń, a więc 24% nakreślonego planu. Sprawa ta była tematem obrad ostatniego zebrania pracowników wszystkich gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, zatrudnionych przy spechach i kontraktowaniu. Szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie udzielił delegat Centrali Mięsarstwa z Poznania, kier. Pow. Spółdzielni Skupu Zwierząt — Wiszner, instr. Bratkowski i członek Zarządu PZGS-u — Bogacki.

Zaliczkowanie kontraktowanych sztuk obejmuje tylko 15% zakontraktowanych świń i w myśl wskazań Rządu zaliczkę otrzymywać winni tylko tacy rolnicy, którym suma ta jest bezwzględnie potrzebna do prowadzenia hodowli. Wyjaśniono również, że szczytowanie i ubezpieczenie obowiązują tylko zaliczkowane sztuki, a we wszystkich innych przypadkach nie jest konieczne, lecz bardzo wskazane.

Dyskusja ujawniła tak dobre, jak błędne posunięcia w dotychczasowych sposobach przeprowadzenia kontraktowania i wniosła wiele słusznych postanowień, dzięki którym akcję będzie można wydatnie usprawnić. Zdaniem zebranych powiat kaliski, po usunięciu usterek, wywiąże się w zupełności z nałożonych zadań. (y)

Pracownicy poczciwi w szeregach spółdzielczych

W dniu 18 bm. w świetlicy przy Alei Stalina 7 odbyło się zebranie pracowników rejonowego Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego w Kaliszu, zrzeszonych w Związku Zaw. Prac. Pocz. i Telek. Na zebraniu wygłoszono 2 referaty o roli spółdzielczości i rozwoju ruchu spółdzielczego po wojnie. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję, w której wszyscy pracownicy rejonowego Urzędu Telef. i Telegr. w Kaliszu zobowiązali się zapisać na członków Pow. Wszechnej Spółdzielni Spożywców i wezwali koleżanki i kolegów z Obwodowego Urzędu Kalisz I do wstąpienia w ich ślady.

— Chłopcy przeważnie biorą prosiątka, a dziewczyny po parce królików, czy też stadko kur — mówi inspektor oświaty rolniczej na pow. gnieźnieński p. Jan Szulc, którego łapiemy podczas urzędowania w biurze, mieszczącym się na „strychu” Starostwa.

— Młodzież szkół przysposobienia rolniczego — objaśnia p. Szulc — musi mieć w klasie II jeden temat hodowlany, zgłosiła zatem akces do akcji „H”. Tworzy zespoły konkursowe, składające się z 12 osób, które z dniem 1 kwietnia br. rozpoczyna swój start, by następnie podsumować wyniki 6-12-miesięczne.

— A jak zaopatruje się młodzież w materiał hodowlany?
 — Nabywany żywcem staje się jej własnością. Jeżeli zaś są to sztuki z akcji „H”, do kontraktowania i nabywania pomaga Gmina Spółdzielnia S. Ch. Wyjatek stanowią zespoły ściśle hodowlane, które materiał otrzymują poprzez starościński referat rolniczy. Synowie i córki mało- i średniorolnych chłopów otrzymują na ten cel subwencje. Jeśli chodzi o kurki, to dostarcza się je młodzieży po cenie równej wartości 2 1/2 jaja wlewowego, droższego o 6 zł niż jajo konsumcyjne.

— Czy są już konkretne wyniki zgłoszeń do konkursu?
 — Oczywiście. Stanie do niego 1.500 młodzieży, która zakontraktuje ok. 1.200 sztuk świń w ramach akcji „H”.

Korzystając ze sposobności pytamy o stan oświaty rolniczej w powiecie.
 — Młodzież uczeszcza do 3 publicznych średnich szkół rolniczych w Niechanowie, Winiarach i Przybrodzie oraz do 33 szkół p. r. (3-letnich). I z tych i z tamtych korzysta razem 2.835 osób co stanowi 79 proc. młodzieży, zobowiązanej do korzystania z tego typu szkół. Stan zatem dobry, gdyż porównać choć taki powiat kaliski, gdzie frekwencja wyraża się w 35 procentach.

— Poziom nauki — kontynuuje inspektor Szulc — zależy jest w dużej mierze od stobnia przygotowania uczeni. Jest ono różne, bo wynosi od 2-7 klas szkoły podstawowej, stąd też praca nauczycielska jest utrudniona.

Aby zabezpieczyć się przed stratami przystępujemy do zwalczania pomoru kur

Wojewódzki Wydział Weterynaryjny w Poznaniu przystąpił ostatnio do zorganizowania masowego szczytowania przeciw pomorowi drobiu, a kur w szczególności.

Akcję tę podjęto z uwagą na duże straty spowodowane przez wymienione choroby wśród drobiu. Przedsięwzięte środki ochronne mają przyczynić się nie tylko do utrzymania dotychczasowego stanu pogłowia, lecz do powiększenia go do takiej ilości, by całkowicie zaspokoić potrzeby rynku wewnętrznego.

Ponieważ najskuteczniejszym środkiem do zapobieżenia tym chorobom okazało się szczytowanie drobiu szczyt zdrowego, dlatego Urząd Wojewódzki polecił przeprowadzić je wśród całego pogłowia kur i to we wszystkich powiatach naszego województwa. W tym celu przeszkolono na 2 kursach (w Pawłowicach, pow. Leszno, oraz w Nieszawie pow. Oborniki) 87 osób, przygotowując je specjalnie do wykonywania omawianych szczytowań. Aby akcja mogła przybrać charakter ma-

Szkoły rolnicze spełniają wszelkie ogromne zadanie, udostępniając wiedzę rolniczą szerokim warstwom ludności wiejskiej i przygotowują narybek do zadań dzisiejszego rolnictwa. W chwili, gdy insp. Szulc „opędza się” telefonem, wszczynamy rozmowę z przybyłym do Starostwa kierownikiem Średniej Szkoły Rolniczej w Niechanowie p. Zygmuntem Herbichem. Ma on dużo szczerzego uznania dla pracy inspektoratu oświaty rolniczej w pow. gnieźnieńskim (przybył niedawno z pow. kaliskiego). W szkole niechanowskiej odbył się, podobnie jak i w innych, kurs dla przodowników i przodowniczek zespołów p. r., zaznajamiający z pracami letnimi.

Cały powiat podzielony jest na 3 obwody oświaty rolniczej, których punktami centralnymi są publ. średnie szkoły rolnicze. Kierownikami obwodowymi są pp. Bolesław Kotecki w Niechanowie, Stanisław Rybeś w Przybrodzie i Edward Pietryga w Winiarach. Największą frekwencją cieszy się szkoła w Winiarach, skupiająca 118 młodzieży nawet z dalszych powiatów.

Trudno pracować w inspektoracie, gdy się nie ma, jak p. Szulc, żadnej siły biurowej, której konieczność nie-

jednokrotnie już podkreślano na posiedzeniach PRN. Nie zabieramy mu zatem więcej cennego czasu i ze „szczytów” jego rezydencji wydosłajemy się na niższe kondygnacje gmachu.

— Jak wyjdę za mąż, to nie będę z pewnością potrzebowała chodzić do szkoły — powiedziała rezolutnie podczas naszej wizyty w inspektoracie młoda dziewczyna ze Szczytnik Czerniejewskich. Sądziła poza tym, że dorywczy kurs krawiecki zwolni ją od tego obowiązku (szkolnego nie małżeńskie). Tymczasem przez Komendę SP via Starostwo otrzymała karę 600 zł za nieregularne uczeszczenie na naukę.

Mieć męża i być gospodynią — logika niezła — ale do roli gospodyni trzeba się też przygotować — właśnie wtedy, gdy się ma 18 lat.

— Obojętne, czy na wsi czy w mieście, każdy człowiek uczyć się musi — pouczył ją inspektor — karę trzeba zapłacić i do szkoły uczeszczać. Mieszkanka Szczytnik Czerniejewskich na pewno zrozumie, podobnie, jak zrozumiało już wiele jej koleżanek, że to przecież tylko dla jej własnego dobra.

B. Promiński

Ekspedytorzy kopalń usprawniają pracę

Ekspedytorzy wszystkich kopalń i zakładów Państw. Zjednoczenia Węgla Brunatnego, postanowili gremialnie przystąpić do współzawodnictwa pracy. Regulamin współzawodnictwa opracowano, biorąc pod uwagę dokładne wykonanie w terminie wszelkich czynności, wchodzących w zakres obowiązków ekspedycji danej kopalni czy zakładu; ściśle przestrzeganie dyscypliny pracy; niedopuszczenie do płatności nastojowego przez terminową ekspedycję wagonów PKP; oszczędność materiałów piśmiennych i druków; koleżeńską współpracę ze wszystkimi pracownikami zakładu.

Punktację wyników wsołzawodnictwa powierzono Komitetowi Wsołzawodnictwa, wybranemu na specjalnej konferencji. Umowę o wsołzawodnictwo podpisały kopalnie: „Babina”

przeciwko kopalni „Smogóry”; „Kajawsk” przeciwko „Maria”; „Turów” przeciwko „Henryk” i „Lubań” przeciwko „Konin”.

(eE)

Młodociani

na ławie oskarżonych

Na terenie Szczecina grasowali od dłuższego czasu 2 młodociani złodzieje: 17-letni Jan Waś i 18-letni Władysław Głaszczko. Okradali oni spółdzielnie i restauracje prywatne rabując towar, garderobę, napoje alkoholowe, papierosy. W ten sposób uzyskane łupy, których ogólna wartość przekroczyła pół miliona złotych deponowali u dobranej pary Janiny Karaś i Romana Drobotuskiego.

Wszyscy w końcu wpadli w potrzask i odpowiadali za swe zbrodnicze czyny przez Sądem Okręgowym w Szczecinie.

Młodocianego Wasia Sąd postanowił skierować do domu poprawczego, Głaszczko otrzymał 2 lata więzienia z zawieszaniem na 5 lat, Janina Karaś i Drobotuski zostali skazani na karę więzienia po 2 lata.

(u)

Lekarze weterynarii w akcji „H”

W tych dniach odbyło się w Poznaniu walne zebranie członków Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. W toku obrad powzięto następującą uchwałę:

„Walne zebranie Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Poznaniu po ożywionej dyskusji nad wykonaniem akcji „H” uchwala jednogłośnie w imieniu swych członków oddać wszystkie swe siły, całą energię i umiejętności zawodowe dla jak najdoskonalszego przeprowadzenia akcji „H”, zapewniając jednocześnie, że niezależnie od wykonania obowiązków zawodowych potraktuje akcję „H” z największym nastawieniem społecznym dla dobra Państwa Polskiego.” (pl)

Wyróżnieni pracownicy służby drogowej

Około 40 osób, zrzeszonych w Zw. Zaw. Pracowników Drogowych w Chodzieży przeszkolonych zostało ostatnio na specjalnym kursie z zakresu budowy i utrzymania dróg. Wykładowcami byli technicy Zarządu Drogowego oraz wicestarosta p. Michałowski.

Spośród uczeszników kursu wyróżnili się drożnicy pp. Józef Głowiński, przodownik 203 proc. normy, W. Bury 213 proc. i Jacek Robakowski 203 proc. (ko)

— Leć mi pęka po prostu! Malowaliśmy wczoraj w nocy cały lokal związkowy. Nasi towarzysze nie mają pojęcia o malowaniu, więc rozrobiłem im farbę, ale nie wiedziałem, że mnie tak złapie...
 Prince patrzył na niego niedowierzająco z wysuniętą ku przodowi wargą. Wreszcie zapytał:
 — Nic nie rozumiem, kpicie ze mnie, towarzyszu?...
 — Malarska kolka! — tłumaczył Turner.
 — Nie wiedzieliście o tym. Stara choroba wszystkich malarzy... To wraca...
 — Nie wiedziałem... Skądże miałem wiedzieć... nie mówiliście mi nigdy o tym, że byliście malarzami... — Pomyślał w duchu, że to bardzo typowe dla wielu starych towarzyszy, jakim był i Turner, że nigdy nie mówią o swym dawnym życiu. Dzięki temu większość wybitnych przywódców robiła wrażenie ludzi, pozbawionych osobistego życia.
 Turner wzruszył ramionami.
 — A tak... Dziesięć lat byłem malarzem pokojowym... Dlatego też tak wyglądam...
 Miał na myśli tę popielatą białosć swej skóry, nieomylny objaw chronicznego zatrucia ołowiem. Razła ona szczególnie w zestawieniu z bujną, jasną czupryną. Przy normalnej cerze wyglądałby na typowego zamożnego farmera ze stanu Dakota. Urodzony był na Węgrzech, lecz był Niemcem z pochodzenia.
 — To dlatego? — dziwił się Prince. — A ja zawsze myślałem, że to od żółdaka...
 Turner znów odrzucił głowę w tył, przestał się śmiać i mówił dalej:
 — Choć to ma nawet dużo wspólnego z żo-



ładkiem, bo ten przeklęty ołów nasamprzód atakuje żołądek i trawienie. Od piętnastu lat już nie malowałem, ale nawet teraz jeszcze nie mogę ani pić, ani palić, bo mi to na żołądek działa. Muszę pilnować się z jedzeniem, jak jaka wychuchana damulka...
 — No, na taką wychuchaną damulkę to znowu nie wyglądam...
 W oczach Turnera znów pojawiły się wesole ogniki.
 — Ale jak byłem młody, ho-ho!
 — Czy będziemy tu stali? — zapytał Jessie, odwracając się od kierownicy.
 — Podjedź gdzieś do jakiejś budki z kaową. Ogrzejsz się, a ja tymczasem porozmawiam z Prince'em...
 Vandermill ruszył się z miejsca. Turner złożył swoim zwyczajem ręce na brzuchu, trzymając duże palce ku górze i splatając razem krótkie, włochate palce. Był wysokiego wzrostu, barczysty, twarz, mimo zaledwie czterdziestu pięciu lat była jednak obrzękła, mięsista. Był typowy,

jak na starego działacza robotniczego, człowieka w którym lata ciężkiej pracy zataryły cechy indywidualne, tak że zlały się w jedną, zewnętrzną całość z uprawianą działalnością. W tej chwili bolała go głowa. Miał zamiar po załatwieniu sprawy z Prince'em, wsiąść do pociągu i pojechać do Toledo, gdzie, jak to było z góry umówione, miał przemawiać na zebraniu. Po zebraniu miał pójść na kolację i obgadać pewne rzeczy z miejscowymi towarzyszami, później, po przesłaniu się — jakies 5 godzin najwyżej — stałe zajęcie, niezależnie od tego, czy czuł się dobrze, czy też źle. Był wytrzymały, zahartowany w tym rodzaju pracy, odważny i zawsze gotów do przerwania się z jednego stanu do drugiego, do różnych miast, przy czym z reguły nigdy nie uchylał się od tego, co powinno być zrobione. Był wzorowym, pewnym członkiem partii, na którym można było polegać i który mógł niezmiernie wiele pracować całymi latami, nie licząc się z tym, czy spotkały go doraźne niepowodzenia, czy też sukcesy.
 Gdy zakończona została wstępna — grzeczno-

ściowa niejako — wymiana zdań, Turner z właściwą mu bezpośredniością, od razu przeszedł do spraw, które miał do załatwienia.
 — Jak stoją sprawy w fabryce?
 — Nie najgorzej... Regularnie rozrzuca się ulotki, znaleźliśmy nawet drogę do walcowni...
 — Jakimże to cudem?
 Prince wybuchnął śmiechem.
 — Pamiętacie, gdzie stoi główny dźwиг? Więc onegdaj nocy nasi chłopcy ułokowali dwie spore paczki w budce. Co się tam działo? Zbiegły się wszystkie majstry, klnąc na czym świat stoi... Ale póki oni pomstowali wszystkie ulotki były już w kieszeniach. Cała hala maszynowa pokładła się ze śmiechem...
 Turner uśmiechał się.
 — I kto to wykombinował? Wy?
 — Nie, nie ja. Mamy tam w walcowni jednego takiego Murzyna. Fajny chłop! Był górnik z Alabamy, ten się zna na takich kawałach, jak żaden. Stary towarzysz. Przemyczał ulotki za podszewką płaszcza. Powiedział mi kiedyś, że chciałby sobie sprawić nowy płaszcz, ale teraz zrezygnował. Ten stary — powiada — w sam raz nadaje się.
 Prince mówił to, uśmiechając się szczerze.
 — Liczba członków związku rośnie?
 — Owszem, ale nierówno. Jednego tygodnia jest doskonale, cała kupa nowych członków, a zeszyły tydzień był jakiś gorszy. Jak gdyby chodziło o zapisywanie się do partii, a nie do związku.
 (Ciąg dalszy nastąpi)

MARZEC
 Wtorek | Siołce wsch.: g. 5.52
 Katarzyn | zach.: g. 18.08
 Godziszawa | Księżyc wsch.: g. 3.29
 zach.: g. 9.48

POZNAŃ
TEATR
 WIELKI: „Eugeniusz Oniegin”.
 POLSKI: dziś i codziennie o godz. 19 — „Major Barbara” B. Shaw’a.
 NOWY: dziś codziennie o godz. 19.30 — „Candida” B. Shaw’a.
 KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i codziennie o godz. 20 „Wesele Fonia” R. Ruszkowskiego.
 AKTORA i LALKI: dziś — przedstawienie w Izbycy w śróde — przedst. w Dąbju, w czwartek w Poznaniu — o godz. 19 „Maszeńka”, w piątek o godz. 16 „O Wacku i Jacku”, o godz. 19 „Maszeńka”, w sobotę i w niedzielę — przedst. w Zielonej Górze.
 KAMERALNY (zespół ohońiczny TPZ): dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia R. Niewiarowicza „Ich dwóch”.
KINA
 Apollo — „Melodia serc” o godz. 13, 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk — „Człowiek z karabinem” o godz. 16, 18 i 20; Muza — „Gasnący płomień” o g. 15.30, 18 i 20.30; Rialto — „Cezar i Kleopatra” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Warta — „Klątwa słowicza” o godz. 16, 18 i 20; Aktualności nr 12 o godz. 10, 11, 12, 13 i 14.

Nowowyszkoleni mistrzowie w podkuwaniu koni
 Uprawnienia podkuwaczy koni uzyskali po zdaniu egzaminu w Pow. Szkole Kucia Koni w Gnieźnie pp. Bolesław Staliński z Pobiedzisk, Michał Figiel ze Szczytnik Duch., Edmund Bromberk z Sulinowa pow. żnińskiego, Ignacy Smółkowski z Nowego Tomysia, Jan Dziękon z Chmielnik, Stanisław Spott z Pleszkowa i Antoni Nowacki z Rudnik (wszyscy z pow. nowotomyskiego), Wincenty Woznióg z Janiszewa, pow. gostyńskiego, Florian Król z Opalenicy, Edward Marecki z Kalisza, Stefan Kasproicz z pow. poznańskiego — mistrzowie kowalscy. Ponadto czeladnicy Edmund Budniak z Gniezna, Józef Kownacki z Powidza, Jan Drajerzak z Lubonia, pow. poznańskiego, Franciszek Gil z Nowego Tomysia oraz Wacław Krym z Jastrzębska Starego, pow. nowotomyskiego.

Dnia 19 marca 1949 r. zmarł wskutek tragicznego wypadku w 10 wiosnie życia nasz najukochańszy syn i braci-szek, śp.
Leonard Kramer
 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarza jeżyckiego.
 W ciężkim smutku pograżeni rodzice i rodzeństwo
 Poznań, ul. Przybyszewskiego 31. 4663

Dnia 18 marca 1949 r. zasnęła w Bogu, po ciężkich i długich z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza i najdroższkwa matka, ciocia, teściowa i babunia, śp.
Józefa Neumannowa
 przeżywszy lat 70.
 Pogrzeb odbędzie się w śróde, 23 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jezycach.
 W głębokim smutku pograżeni córki, synowie, wnuki i rodzina
 Poznań, Strzałowa 3, m. 3. 4660
 Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dnia 19 marca 1949 r., po krótkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., zakończył swe pracowite życie mój ukochany mąż, nasz najlepszy ojciec, brat, teść i dziadek, śp.
Antoni Kołodziejczak
 mistrz krawiecki
 przeżywszy lat 72.
 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Górczynie. Msza św. odprawiona zostanie w śróde, 23 bm. o godz. 7 w kościele św. Marcina. 4662
 W smutku pograżeni żona, córki, synowie, siostry, synowie, zięć i wnuki
 Poznań, Ratajczaka 11, m. 50. 4662
 Warszawa, Chodzież, Ostrów, Szczecin.

Piłkarzom na drogę

Gwizdek sędziego na boiskach całej Polski oznajmił wczoraj wielotysięcznej rzeszy sportowców, że sezon piłkarski 1949 roku został oficjalnie rozpoczęty. Na starcie do zaczętej rywalizacji stanęły zespoły pierwszej i drugiej Ligi Państwowej, drużyny A, B i C-klasę poszczególnych okręgów kraju.

Można bez przesady powiedzieć, że z tym momentem weszliśmy w okres najbardziej atrakcyjny dla naszego życia sportowego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że właśnie piłka nożna u nas, w kraju, jest tą gałęzią sportową, która cieszy się największą popularnością.

Dowodzą tego nie tylko tysiączne tłumy widzów, przylgające się futbolowym imprezom, czy jeszcze liczniejsze zastępy entuzjastów tego sportu, śledzących przebieg ligowej i A-klasowej batalii ze szpalt dzienników i czasopism — ale przede wszystkim imponująca w swej masie armia czynnych piłkarzy, zawodników selek drużyn w najodleglejszych zakątkach kraju.

Upowszechnienie sportu jest jednym z naczelnych założeń w pracy nad podniesieniem ogólnego stanu wychowania fizycznego w Polsce. Wzrastająca systematycznie liczba uprawiających sport jest najlepszym dowodem, że praca ta daje coraz lepsze rezultaty.

Ale umasowanie sportu to jeszcze nie wszystko. Istota rzeczy tkwi w tym, aby wychować człowieka nie tylko zdrowego fizycznie, ale moralnie, zdolnego wykonać te wszystkie zadania, jakie ma on do spełnienia w dzisiejszej dobie.

Stąd też właściwa postawa moralna, jakiej wymaga się od zawodnika, winna być przedmiotem oceny jego osiągnięć sportowych na boisku.

Wiemy, że pod tym względem nie wszystko jest jeszcze w najlepszym porządku. Ale nie wątpimy też, że rosnące w naszych masach zrozumienie dla właściwie pojętej idei sportu da w Polsce Ludowej jak najpiękniejsze wyniki, i że nie będziemy potrzebowali długo na nie czekać.

Do piłkarzy, którzy wczoraj wstąpili w okres szlachetnej rywalizacji na zielonej murawie, apelujemy, by zachowaniem swym na boisku urzeczywistniali stare, lecz jakże i dzisiaj jeszcze aktualne hasło: „w zdrowym ciele — zdrowy duch”.

NOWINY Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok III Poznań, poniedziałek 21 marca 1949 r. Nr 12

10 bramek w pierwszym meczu ligowym ZZZK — AKS 7:3

Składy drużyn

AKS: Mrugała (Heyduk) — Durniok — Karmański, Wieczorek — Janduda — Gajdzik, Cholewa — Kulik — Spodzieja — Muskuła — Barański.

ZZK: Gołębiowski — Sobkowiak — Wojciechowski, Sioma — Tarka — Matuszak, Polka — Anioła — Czapczyk — Białas — Kołtuniak.

Jeszcze rankiem wczorajszego dnia żadne znaki na niebie ani na ziemi nie zapowiadały, że mecz AKS — ZZZK będzie należał do udanych. Na niebie dlatego, że prószył gęsty śnieg, na ziemi natomiast, że w konsekwencji potworzyły się olbrzymie kałuże i błoto. Po południu jednak wypogodziło się i mimo przejmującego zimna, mecz zgromadził około 7 tys. widzów, którzy wobec gęsto syjących się bramek mieli możliwość czy to krzykiem, czy też za pomocą tupania znaleźć okazję do rozgrzewki. Całe szczęście, że bramki padały dość często — w przeciwnym bowiem wypadku 7 tysięczna rzesza kibiców narazona byłaby na całkowite skostnienie.

Tak jednak wszyscy (z wyjątkiem chyba gości chorzowskich) opuścili stadion zadowoleni no i w konsekwencji chyba rozgrzani. W pewnym tylko okresie powiało dodatkowym „chłodem” a mianowicie po przerwie, kiedy przy stanie 3 : 1 dla kolejarzy, goście zdobyli w ciągu 3 minut 2 bramki i wyrównali 3 : 3. Następną jednak minutę przyniosła odprężenie w postaci zdobytej bramki przez kolejarzy, którzy otdąd całkowicie opanowali sytuację na boisku.

Bramki dla zwycięzców uzyskali:

Anioła i Białas po dwie, Kołtuniak, Czapczyk i Wojciechowski po jednej. Dla pokonanych Cholewa — dwie i Kulik.

Przed meczem prezes POZPN prok. Jonsik wręczył w-prezesowi ZZZK p. Nawrockiemu nagrodę PZPN dla najbardziej fair walczącej drużyny w rozgrywkach 1948 r. (tom)



Polska reprezentacja hokejowa bawiła w Moskwie, gdzie rozegrała szereg spotkań z drużynami radzieckimi. Gra Polaków, mimo odniesionych przez nich porażek, znalazła uznanie w oczach radzieckiej publiczności sportowej. Na zdjęciu Maciejko broni w groźnej sytuacji podbramkowej.

Cracovia mistrzem Polski w hokeju na lodzie

Niespodzianką ostatniego dnia zawodów było wysokie zwycięstwo KTH nad „Legią” w stosunku 9:1. W drugim meczu „Cracovia” pokonała „Siłę” 2:1. Zwycięstwo i tytuł mistrza Polski zawdzięcza „Cracovia” doskonałemu swemu bramkarzowi Maciejce, który był bohaterem spotkania.

Ostateczna tabela turnieju o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco:

1. „Cracovia” — 5 pkt., stos. bramek — 8:6.
2. KTH — 4pkt. stos. bramek — 17:5.
3. „Legia” — 2 pkt. stos. br. — 5:13.
4. „Siła” — 1 pkt. stos. br. — 5:5.

Grom „rozgromiony” 78:41 na meczu pływackim z Wartą

Miłośnicy pływactwa z wielkim napięciem oczekiwali spotkania Warty z Gromem (Wybrzeże). Zespół ten w swoim składzie posiada mistrza Polski na 100 dow. Marchlewskiego mistrzynie Polski na 100 m wznak. Mimo tego nazwiska publiczność miała trochę zawiedzione miny, bo gospodarze „Jali” gości prawie w każdej konkuren-

cji. Marchlewski pokazał nam wprawdzie swój jak zwykle ładny styl i zwyciężył w biegu na 100 m dow. Cichoński ponownie uzyskał wynik równy własnemu rekordowi Polski na 100 m klas. Sztafeta 4x100 m dow. pań poprawiła rekord okr. uzyskany w ub. niedzielę.

Wyniki techniczne:

100 m wznak pań: Kurkówna (W) 1:38; Marchlewska (G) 1:40,4; Skrzypczyńska (W) 1:48,9;

100 m klas pań: Bresińska (W) 1:40,4; Cichońska (W) 1:41,9; Nitkówna (G) 1:46; Wagner (G) 1:52.

50 m klas junierek: (Warta) Górna — 0:50; Piątkowiakówna 0:52; Świergiełówna 0:54; Olejniczakówna 0:58,4;

100 m dow. pań: Miklasówna (W) 1:29; Marchlewska (G) 1:32,4; Wiśniewska (W) 1:35; Czajkowska (G) 1:43, 8;

50 m dow. junierek: (Warta) Markiewiczówna — 0:42,4; Skrzypczyńska 0:42,5; Janoskówna 0:43,1; Bogucka 0:44.

200 m dow. pań: Andrzejewski (W) 2:34,6; Marchlewski (G) 2:36,2; Jachnik (W) 2:43,8; Sitkowski (G) 2:47,5;

100 m klas. Cichoński (W) 1:16,2; Zalisz (W) 1:20,5; Krzyżanowski (G) 1:23; Gawlak (G) 1:28,9;

100 m dow.: Marchlewski (G) 1:07,2; Andrzejewski (W) 1:07,9; Jachnik (W) 1:09,5; Jaśkiewicz (G) 1:15,4.

200 m klas.: Cichoński (W) 2:59,2; Zalisz (W) 3:08,4; Gawlak (G) 3:17,4; Krzyżanowski (G) 3:19,4;

100 m dow. juniorów: Czerniejewicz (W) 1:18,2; Cichoński (W) 1:20,2; Mohuczy (G) 1:21,8; Ligman (G) 1:22,4.

100 m wznak: Owczarczak (W) 1:22,2; Boruszak (W) 1:24,5; Marchlewski (G) 1:26,8; Sitkowski (G) 1:38,8.

Sztafety: 3x50 zmien. juniorów (Warta): Cmielewski, Jankowski, Matuszewski 1:58; Cichoński, Daliński, Janiak — 1:59,6.

3x100 zmien. pań (Warta): Kurkówna Bresińska, Miklasówna 4:58,4 i (Grom) Marchlewska, Nitkówna, Czajkowska 5:13,6.

4x100 dow. pań: (Warta) — Lipiński, Boruszak, Jachnik, Andrzejewski — 4:47,3; (Grom) — Jaśkiewicz, Sitkowski, Mohuczy, Marchlewski — 5:00,0.

Zawodnik Gajewski jak zwykle zbierał brawa publiczności za skoki. Organizatorzy imprezy przygotowali mu miłą niespodziankę w postaci nieprzyszykowanej trampoliny, którą musiał sobie w czasie skoków reperować. Miłe, ale na przyszłość niepożądane.

Piłka wodna rozegrana pomiędzy teamem A i B dała wynik 5:2 (3:2) (m)

Aklasa POZPN

Warta Ib Zjednoczeni 5:0

Warta — Szulc; Staniak i Pospieszynski; Szafrczyk, Cybiński i Stachowiak; Dutkiewicz, Wojciechowski, Muszyński, Jakubiak i Melosik.

Zjednoczeni — Mucha; Jakubowski i Popiół; Wołoszyn, Lisiak i Wojciechowski; Nawrot, Matłoka, Sikora, Adamski i Gadziński.

Rezerwy zielonych „sprzątnęły” gospodarzom na ich własnym boisku dwa cenne punkty. Drużyna Zjednoczonych ustępowała Warcie pod względem technicznym, gry zespołowej a szczególnie pod względem kondycyjnym. Wyraźnie dał się zauważyć brak treningu i zaprawy zimowej. To było główną przyczyną, że drużyna gospodarzy przegrała mecz na „sucho”, bowiem gubiący się w zagraniach atak nie potrafił wykorzystać dość licznych okazji do strzelenia choćby honorowej bramki. Za mało operowano skrzydłowymi, forsując grę środkami boiska, gdzie jednak błoto „wykańczyło” nie tylko wszystkie akcje ale i siły fizyczne zawodników. Najjaśniejszym punktem Zjednoczonych była obrona, z weteranem Jakubowskim jako głównym punktem oporu.

W drużynie Warty na szczególne wyróżnienie zasłużyli kierownik ataku Muszyński i środkowy pomocnik Cybiński, który zdradza zadatki na rasowego piłkarza. Cechuje go czysty i silny strzał, umiejętność ustawianie się i dokładne zagrania.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Muszyński 2, Melosik, Jakubiak i Cybiński po jednej. Sędziował p. Tumczak. (al)

Polonia (L) BZKS Dąb 0:2

Nie poszczęściło się leszczyniakom w tym pierwszym A-klasowym meczu, którzy zeszli z własnego boiska pokonani. Trudno tłumaczyć porażkę gospodarzy tylko tym, że prześladował ich pech pod bramką gości. Faktem jest, że mimo dogodnych sytuacji podbramkowych, nie potrafili uzyskać żadnego punktu.

Drużyna Dębu włożyła w powyższy mecz wszystkie swe umiejętności i w konsekwencji wywiosła dwa punkty z Leszna.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: — Gawron i Przybylski. Sędzia Czajka ze Sremu niezdecydowany.

ZZK (Gorzów) Polon'a (Poznań) 3:0

Piłkarze Gorzowa dość szczęśliwie rozpoczęli wiosenną rundę o mistrzostwo klasy A, odnosząc na własnym boisku zasłużone zwycięstwo nad Polonią w stosunku 3:0. Poziom gry obu drużyn był stosunkowo słaby. Widoczny brak zaprawy zimowej. Bramkami podzielił się: Maciejewski — dwie, i Miążyk — jedną. Sędziował p. Daber z Poznania. Widzów około tysiąc osób. (rb)

P. M. T. San Kania (Gostyn) 3:2

Nielatwe zwycięstwo odnieśli Saniści nad dzielnie walczącą drużyną z Gostynia. Mimo ciężkiego — błotniste go boiska mecz był prowadzony ostro i szybko. Po przerwie dało się zauważyć brak kondycji u obu drużyn.

KS Gwardia (Kalisz) Zjednoczeni (Kępno) 1:1

W meczu tym obie drużyny podzieliły się punktami, co, biorąc pod uwagę wyrównany poziom obu drużyn, należy uważać za słusne. Przy stanie 1:0 do ostatnich minut gry dla Zjednoczonych, goście pod koniec meczu wyrównali z rzutu karnego.

Boks Leopola (Opole) Ostrovia 3:13

Powyższy mecz bokserski w Ostrowie zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Ostrowii w stosunku 3 : 13. W ramach tej imprezy zwycięstwa odnieśli m. in.: Woźniak, który wygrał przed nokaut w drugiej rundzie, Nowak odniósł zwycięstwo punktowe, a Koleczce starczyła pierwsza runda by znokautować swego przeciwnika.

Niedzielne wyniki

I Liga

„Wisła” — LKS 8:2 (3:1)
„Legia” — „Szombierki” 2:1 (1:1)
„Polonia” (W) — „Warta” 0:0
„ZZK” — „AKS” 7:3 (3:1)
„Cracovia” — „Lechia” 5:1 (1:1)
„Ruch” — Polonia (B) 2:2 (2:0)

II Liga

Grupa południowa:

„Polonia” (P) — „Pafawag” 1:1 (0:0)
„Radomiak” — „Bzura” 1:1 (0:0)
„Baidon” — „Polonia” (S) 2:0 (2:0)
„Naprzód” — „Gwardia” (Kielce) 4:1 (3:0)
„Tarnovia” — „Chelmek” 8:1 (3:1)

Grupa północna:

„Pomorzanin” — „PTC” 4:2 (3:0)
„Garbarnia” — „Gwardia” (Szczecin) 8:1 (2:0)
„Lublinianka” — „Ostrovia” 3:2 (1:1)
„Ognisko” — „Widzew” 0:0
„Górnik” (dawniej Rymer) — „Skra” 3:1 (1:0)

Mecze bokserskie

Lódź: „Gwardia” (W) — „Zryw” 11:5
Bydgoszcz: „Gwardia” (Gdańsk) — „Zjednoczenie” 9:7
Gdańsk: „Gedania” — Batory” 10:6

Szymura pokonał Niewadziła Gwardia (W-wa) Zryw 11:5

Oczekiwane w Łodzi z wielkim zainteresowaniem finałowe spotkanie o mistrzostwo Polski przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie warszawskiej. Wyniki techniczne: na pierwszym miejscu Gwardia: Patora uległ Stasiakowi, Szatkowski zwyciężył Czarnieckiego, Kukulak pokonał Zajączkowskiego, Komuda zremisował z Krawczykiem, co krzywdzi Warszawianina. Borowicz wygrał z Kijewskim. Wilczek uległ Taborkowi, Kolczyński wygrał przez poddanie się Wojnowskiego po pierwszej rundzie, Szymura pokonał Niewadziła, Łódzianin był w trzeciej rundzie do 6 na deskach, następnie zwiślał na linach do 8. Widzów 8 tysięcy.

Kryzys bokserski amerykańskiego

Czasopismo amerykańskie „Ring” daje ostatnio przegląd sportu amerykańskiego w 1948 r. Stwierdza ono katastrofalny spadek zainteresowania boksem w St. Zjednoczonych. Na ringach brak jest zupełnie nowych nazwisk. Przedsiębiorców ogarnia panika. Amatorzy bokserski oszczędzają każdy grosz, jak stwierdza „Ring”. Powodem tego jest ogólna sytuacja ekonomiczna w USA. W ciągu 1948 roku zmniejszyła się znacznie ilość zawodowych bokserów. Gdy w 1947 roku licencję otrzymało 6,700 bokserów, w roku następnym ilość ich zmniejszyła się o jedną trzecią. Niesprawdziły się przypuszczenia że, armia, lotnictwo po demobilizacji dadzą nowych kandydatów do zawodu bokserskiego. Ci, którzy dostali się na ringi, szybko je opuścili rozczarowani warunkami panującymi w boksie amerykańskim. Dość wspomnieć liczne wypadki śmierci bokserów na ringach, gangsterskie napady, walki, przekupstwa, szantaże itd.

W związku z tym w ostatnich czasach wzrosła ilość bokserów Murzynów.

„Ring” chce ten fakt przedstawić jako dowód, „nieśmiertelnej” dyskryminacji rasowej... Tymczasem chodzi tu o co innego. Murzynów można bezkarnie wyszukiwać i w nierównych zapasach na oczach tłumów zabijać. Procentowo niewielej gnie w zapasach bokserów młodych Murzynów, z którymi walczą doświadczeni starsi bokserzy. Prasa amerykańska w po-

szukiwaniu silnych emocji, domagała się wciągnięcia na ringi bokserów Indian w związku z rozciągnięciem na plemiona obowiązku służby wojskowej. Próby w tym kierunku okazały się zawodne, gdyż 80% młodych Indian zdyskwalifikowały przy poborze komisje wojskowe. Indianie zepchnięci do nieurodzajnych rezerwatów, wskutek niedożywiania i chorób fizycznie słabną i wymierają.

„Ring” radzi poszukiwać nowych bokserów w zachodniej Europie. Wątpliwe jest jednak, czy ambitniejsi bokserzy zechcą stać się „żywym towarem” dla zaspokojenia emocji zblazowanych widzów amerykańskich. (bar)

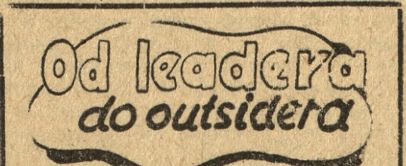


Tabela I Ligi		
1. Wisła	2	8:2
2. Cracovia	2	5:1
3. ZZZK	2	7:3
4. Legia	2	2:1
5. Warta	1	0:0
6. Polonia W.	1	0:0
7. Polonia B.	1	2:2
8. Ruch	1	2:2
9. Szombierki	0	1:2
10. AKS	0	3:7
11. Lechia	0	1:5
12. LKS	0	2:8

J. Marusarz wygrywa slalom Dziedzic dopiero szósty

W zawodach o Puchar Polskich Kolei Linowych rozegrano w Zakopanem slalom w konkurencji męskiej i kobiecej. W slalomie kobiet zwyciężyła Kocalska (AZS W-wa) w czasie 1:14, przed Zofią Wawrytkówną. Slalom męski wygrał Józef Marusarz (S.N.P.T.T.) w czasie 58,4. Dalsze miejsca zajęli: 1) Bachleda — Curus 58,8; 3) Gąsienica — Ciapiak, 4) Wawrytko; II; 5) Wawrytko W.; 6) Dziedzic.

O MECZU PO MECZU

Calej rozmowie przysłuchiwał się ze stoickim spokojem nasz reprezentacyjny bramkarz, Janik. A rozmowa była dosyć ciekawa. Nie dziwiła. Siedem bramek zainkasowanych na boisku poznańskich kolejarzy wymagało takiej właśnie wymiany zdań. Milczał również Mrygala.

Prawy łącznik AKS'u, Kulik, tak ocenił grę obu zespołów:

„ZZK zaimponował mi dzisiaj swoim startem. Z takim „gazem” może się wysoko uplasować. Bardzo mi się podobała trójka środkowa, zwłaszcza Anioła. Nie mogę tylko zrozumieć tego, że tak strasznie przeżyliśmy. Proszę przy okazji wyrazić publiczności poznańskie nasze słowa uznania za jej kulturalne i spokojne zachowanie się. Ale swoją drogą przykro nam wracać z takim „bagażem” do Chorzowa. Bardzo przykro.”

A całej rozmowie przysłuchiwał się ze stoickim spokojem Janik. Z takim spokojem, z jakim zwykle wypulpuje najgroźniejsze piłki. Słowa nie powiedział ten świetny bramkarz, który już w tych dniach przynosi się do AKS'u. Na razie przejechał z drużyną w roli widza.

Anioła promienieje. Spod przysłuchiwało wychodzi uśmiechnięty.

„Wicie, redaktorze, że nie czuję wcale zniechęcenia” — mówi prawy łącznik kolejarzy — wszyscy mamy dobrą kondycję. To było chyba widoczne, prawda? Grało nam się doskonale.

U Ślązaków świetny jest Spodzieja. Spokój i technika dają w połączeniu zawsze doskonałe wyniki. Przyznaję, że i ja coraz częściej zdobywam się na spokój. Pamiętam, że w zeszłym roku w „Nowinach Sportowych” Waszej gazety niezadługo pisałem o mnie, a raczej o mojej nerwowości. Zapewniam, że prawie nic z niej nie zostało.

Bardzo się cieszę z naszej wygranej.

Jednemu było przykro, drugiemu radośnie. Naturalne zjawisko: gorycz porażki zawsze idzie w parze z radością zwycięstwa. t. h. n.

Motocykliści u progu sezonu Polska — Austria w boksie

Wiosenne słońce budzi ze snu i motocyklistów. Bogaty program ubiegłego sezonu wysunął szereg wniosków, które władze POZM rozpracowały na swych zimowych posiedzeniach. Okazuje się, że sport motocyklowy Wielkopolski coraz bardziej krzepnie. Dotychczasowe osiągnięcia stworzyły mocne podwaliny do dalszej planowej rozbudowy motocyklizmu na naszym terenie. Opracowany przez POZM nowy program, nabiera z rozpoczęciem sezonu rozmachu. Jako pierwsze zadanie postawiły sobie władze okręgowe szkolenie zawodników.

W dniu od 24—27 bm. Leszczyński Klub Motocyklowy zrealizuje pierwszy kurs dla zawodników z prowincji. 20 kierowców z Gorzowa, Gniezna, Chodzieży, Zielonej Góry, Krotoszyna, Wolsztyna i Grodziska wysłucha wykładów takich instruktorów jak A. Smoczyk, Jerzy Mieloch, M. Nagengast, Malcherek i W. Otto. Program kursu obejmuje tematy techniczne, jazdę na żużlu, jak i w wyścigach ulicznych i szosowych oraz turystykę. Poza tym adepci przeszkoleni zostaną w technice organizacji zawodów. Na zakończenie odbędą się w dniu 27 bm. na torze żużlowym LKM'u w Lesznie zawody z udziałem kursistów.

Równocześnie z akcją szkoleniową POZM zreorganizował program rozgrywek. Wprowadzono jako innowację eliminacje do mistrzostw okręgu w raidach i wyścigach szosowo-ulicznych. 5 raidów w Wielkopolsce zaliczono do eliminacji i to raid w Szamotułach w dniu 3 kwietnia na trasie długości 160 km, czwarty raid Wielkopolski w dniu 24 kwietnia, organizowany przez KS Włókniarz — Lechia o nagrodę Targów Poznańskich, raid w dniu 22 maja pod hasłem Odra—Nysa w Zielonej Górze w dniu 17 lipca, raid Unii w Poznaniu oraz raid o „Złota podkowie” w dniu 24 lipca w Koninie. Również 5 wyścigów szosowo-ulicznych zaliczono do rozgrywek o mistrzostwo okręgu. Odbędą się one w następujących terminach: 19 czerwca w Wolsztynie, 29 czerwca wyścig uliczny w Poznaniu, organizowany przez KS Włókniarz — Lechia, 14 sierpnia w Koninie, 28 sierpnia w Chodzieży oraz 11 września wyścig na odbudowę Warszawy i Poznania wyprawiony przez POZM w Poznaniu.

Jedyną imprezą o charakterze międzynarodowym będzie wyścig o jubileuszowy „dziesiąty złoty kask” w dniu 19 czerwca, 6 czerwca KS Włókniarz — Lechia organizuje wyścig uliczny w ramach ogólnokrajowych eliminacji do mistrzostw Polski. Sekcja motocyklo-

impresami odbędą się liczne rozgrywki na torach żużlowych pierwszej, drugiej i okręgowej ligi. Otwarcie sezonu nastąpi w dniu 3 kwietnia.

Bogaty ten program najlepiej może charakteryzuje żywotność i przeżność sportu motocyklowego na terenie naszego województwa. Zapewne pochwały, które padły na walnym zebraniu Pol. Zw. Motocyklowego w Warszawie pod adresem okręgu poznańskiego, nie były frazesem, lecz uznaniem wysokiego poziomu motocyklizmu w Wielkopolsce. (kic)

„LEKKIE” obrady ciężkoatletów

Nigdy dotąd Walne Zebranie Poznańskiego O. Z. A. nie odbyło się tak w harmonijnym i serdecznym nastroju, jak ostatnio.

W obradach, które zgromadziły licznych miłośników sportu atletycznego, przewodniczył prezes Okręgu, Stefan Szalata w towarzystwie przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu K. F., p. Tulińskiego i OKZZ, p. Jana Dziedzica.

Po sprawozdaniach i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, rozdano zawodnikom dyplomy za I Krok Jesienny i indywidualne mistrzostwa okręgu.

Wśród niemiłkających okłasków wręczono mistrzom Polski wagi muszej na rok 1949 — Zdzisławowi Sznajdrowi dyplom uznania.

Władze okręgowe nie ustają ani na chwilę w pracy nad umasowaniem ciężkiej atletyki i podniesieniem jej do wymaganego poziomu. Szczególną opieką otacza się sport na prowincji i wśród szerokiego mas wiejskich. W związku z tym organizuje się kursy instruktorskie i sędziowskie. Szeroko zakrojone plany szkoleniowe wymagają jednak pewnych funduszy, o uzyskanie których postanowiono wystąpić z wnioskami do centralnych władz sportowych.

Dowiedzieliśmy się dalej, że w maju przyjeżdża do Polski reprezentacja zapasnicza Bułgarii, rozgrywać po oficjalnym meczu z Polską, mecz międzynarodowy Poznań — Sofia w dniu 24 maja br. w Poznaniu. Z powodu niezakceptowania zawodów międzynarodowych przez poszczególne Okręgi, jak: Wrocławski, Gdański i Warszawski, — nastąpiły poważne przesunięcia w kalendarzu imprez. Tym też tłumaczy się fakt, że drużyna Poznania rozegrała dotychczas tylko 2 mecze: z reprezentacją Łodzi i Pomorza.

Wyrażono podziękowanie prasie poznańskiej, specjalnie zaś „Głosowi Wielkopolskiemu” za liczne i fachowe artykuły, Polskemu Radio oraz P. O. Z. B. za udzielenie hali, co umożliwiło organizację i popularyzację sportu atletycznego.

Nowy Zarząd, którego szkielet opie-

ra się na członkach KS. Z. Z. K. Poznań, ukonstytuował się następująco:

Prezes — Stefan Szalata Z. Z. K., I wiceprezes — Wiktor Linke Z. Z. K., II wiceprezes — Wojciech Kaczmarek niestowarzyszony, III wiceprezes — Aleksander Grzywacz O. K. Z. Z., sekretarz Marian Sobek Z. Z. K., zast. sekretarza — Stanisław Jakubowicz Z. Z. K., skarbnik — Zdzisław Rychlewski Z. Z. K., kapitan sportowy Zenon Cegielski Z. Z. K., przewodniczący W. S. S. Romuald Smoczyński HCP., radni — Walenty Pepeta Gwardia Poznań, Mocniejszy HCP., Budzyński Unia Swarzędz, Filipiak Feliks Skórzani, oraz delegaci Z. M. P. i Kadry, kronikarz — Marian Niewiedziała Unia Swarzędz, gospodarz — Edward Hilgendorf Z. Z. K., komisja rewizyjna — Stefan Szczubelski Unia Swarzędz, Stefan Boher HCP., Antoni Golak Z. Z. K., Gąsowski Skórzani, Hempłowski Z. Z. K.

Pokłosie walnego zebrania P. Z. L. A.

PZLA odznaczył złotą odznaką naszą najlepszą dyskobolkę Jadwigę Wajśównę oraz prof. Zenona Paruszewskiego z Warszawy (działacza I. a. w sporcie szkolnym) i nowego prezesa PZLA, inż. Czesława Forysia.

Srebrną odznakę przyznano m. in. zasłużonemu działaczowi poznańskiemu — Telesforowi Weselikowi, wiceprezowi POZLA oraz b. reprezentatywnemu zawodnikowi Klemensowi Biniakowskiemu (Warta). Poza tym srebrne odznaki otrzymali zawodnicy: Mucha — Śląsk, Buchała — Kraków i Cezkowiak — Wrocław, a z działaczy: Supert — Szczecin (przed tym Poznań), Szpunde — Lublin, Szumlewski — Łódź, Janowski i Sienkiewicz — Warszawa.

Przewodniczącemu W. S. S. Poznańskiego OZLA, Radosława Kupsia, zamianowano sędzią międzynarodowym.

A. Z. S. Poznań otrzymał nagrodę

Za zdobycie drużynowego mistrzostwa Polski przez AZS Poznań wręczono na walnym zebraniu PZLA zawodnikowi Rutkowskiemu pamiątkowy proporzeczek. A. Z. S. zwyciężył przed K. S. Syrena — Warszawa. W klasie „B” mistrzostwo zdobyli zawodnicy TURU Łódź przed Czytelnikowskim K. S. „Czyn” w Sosnowcu. W kategorii kobiet w klasie „A” zwyciężył H. K. S. Kraków, a w klasie „B” — „Czyn” — Sosnowiec.

WKS Kadra — Korona 14:1 (6:1)

W meczu o mistrzostwo kl. B drużyna wojskowa górowała o klasę nad słabym zespołem Korony.

Koronacja koszykarzy ZZK — Poznań na mistrza Polski

Decydujący mecz o mistrzostwo Polski, który odbył się we Wrocławiu zakończył się zwycięstwem bardziej rutynowanej drużyny ZZK Poznania nad YMCA Łódź w stosunku 27:23 do przerwy 14:13.

O zwycięstwie zdecydowała dosłownie ostatnia minuta spotkania, kiedy to poznańczykom udało się strzelić przez Kasprzaka i Kolańskiewskiego dwa kosze.

Lepiej podobała się młodszą i bardziej żywiołową drużyną łódzka, z której aż pięciu zawodników

przewidzianych jest do reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją.

Kosze strzelili dla zwycięzców: Kolańskiewski 15, Grzechowiak 4, Kasprzak 4, Śmigieński 2, Matysiak 3.

Drużynę uzupełnili Ulatowski, Kozłowski i Limowicz. Zawody sędziowali: Ujma, Warszawa i Bogajewski, Kraków. W Hali Ludowej oglądało zawody ponad 4 tysiące widzów.

Sukcesy Czytelnikowskiego KS Czyn w Poznaniu

W zawodach ping pongowych o mistrzostwo klasy „B” — K. S. „Czyn” pokonał K. S. „Korona” w stosunku 9:2.

W zawodach szachowych zawodnicy „Czynu” pokonali drużynę „Pebecco” 4:2, a Zakładów Światła, Siły i Wody — 5:1.

BOKSER

O GOŁĘBIM SERCU

Opowieść o Franku Szymurze

Runda druga. Szymura jest ciągle świadomy, w każdej sekundzie wie, czego on chce od tej rundy. Idzie do ataku, „pracuje” w dystansie, przechodzi na ułamek sekundy nawet na ulubioną odległość Musiny — półdystans, żeby natychmiast, przemocą wdrzeć się w zwarcie. Tu Musina niewiele ma do gadania. Na sali robi się gorąco. Włoch próbuje, wbrew przekonaniu ratować swojego czarnego bombardiera — krzykliwym, fałszywym dopingiem: „Bravo Luigi. Bra-vo Luigi!”.

Choć, naprawdę, do brow nie ma żadnych powodów.

Szymura nawiązuje otwartą walkę, stracił już cały szacunek dla półdystansu Musiny, ale i Włoch nie unika Frankowego dystansu i zwarcia.

Atak Musiny, Franek zbija jego ciosy swoimi, lokuje potężny swój — na żółdek i ze zdziwieniem widzi, że silny cios nie zrobił na Włocha wrażenia, choć przecież musiał być bardzo bolesny. A tamten nawet sunie znowu jak huragan do ataku. Podbródkowy Franka choć anemiczny wystarcza, żeby huragan zmienić w uciekającą chmurę. Potem chwila morderczej walki w półdystansie, ogromne, wyczuwalne podniecenie publiczności przerywa gong.

Mieczysław Ziemski

Szymura idzie do rogu, myśląc o drugiej rundzie, że była wyównana, choć Sztamm gratuluje mu jej i powiada: „Franek, znowu rundę wygrałeś”. W każdym razie Franek rozsiada się, zadonolony, na krześle i wyciąga swobodnie swoje długie, lekko drżące od wysiłku nogi. Sztamm znowu robi „wiatr”, płucze mu usta, zwilża mu twarz i szepta uparcie: „Fanus, nie idź wpółdystans mówię ci, nie idź w półdystans”.

Gong trzeci rundy jakby otworzył słuzę wielkiego wodospadu. Sciany teatru drżą od ryku widowni. Ale Franek jest spokojny: przypomniał sobie nawet wszystkie swoje trzy walki, z których wychodzi jakby ich wynik, ujęty w krótkiej myśli: dystans — kontra! Musina zostaje wytrącony z uderzenia zaraz na początku rundy. Rzuca się na oślep, szamoce, jest wściekły i bezradny. Walki nie wygra. Teraz leci na Franka, bije go nieczystymi ciosami po ramionach, w tył głowy, w kark, gdzie popadnie. Ale w ten sposób punktów się nie zarabia.

Sznu Włoch wieszka się na Franku i męczy go, morduje osiemdziesięciu kilogramami swojej wagi. Szymura nie może wypuszczać czystych ciosów, a te które zadaje podtrzymują sianiającego się Włocha. Franek jest już także zbyt zmęczony na to, żeby błyskawicz-

nie odskoczyć i czysto skontrować lub strzelić decydujący podbródkowy: Bo wie przy tym, że Musina jest już u ostatnich granic i że jeden czysty cios wystarczy go nieodwołalnie, nieuchronnie i na dostateczną ilość sekund — na deskę. Ale właśnie tego czystego ciosu Franek zadać nie może. Próbuje bić całą długością ciosu — nie wychodzi. Musina już wisi na nim, jak na kiwającym się płocie; próbuje cios skrócić czy zgjąć — także nie wychodzi, bo Włoch już na nim leży. A ciosy zmordowanego dźwiganiem osiemdziesięciokilowego byczka i ciężkim trzema rundami — Szymury też już nie są pierwej świeżości i siłną z chwili na chwilę.

Franek jest wyczerpany, ale przytomny. Czeka w najwyższym napięciu na znak Sztamma do końcówki, do której rzuci resztę ginących sił i całą swoją wolę zwycięstwa. Czeka na przyłożenie własnych pięści na zwycięskiej walce. A Musina czeka na gong. Wygląda jakby w panikarskim chaosie swoich nieczystych ciosów modlił się po łacinie o wybawiający, błogostawiony gong. Franek nie widzi ani znaku ręki Sztamma, ani umówionego gwizdka. Natomiast Pan Bóg wysłuchuje włoskie modlitwy. Uderza gong. Walka — skończona.

Musina jest zamoczony, idzie do narożnika Szymury, półprzytomny dostrzega pomyłkę, zawraca. Na jego doranej zmęczeniem twarzy nie widać żadnej pewności zwycięstwa, jest raczej przynębiony. Nie stać go na liczenie punktów ale wie, że było ich za mało. Siada ciężko na krześle, przytomniejąc — czeka na wyrok. Natomiast na szyi Szymury znowu zwiśla ciężar, Franek instynktownie chce już obnażyć żołądek, ale w porę dostrzega, że biły

Felusia Sztamma. Pozwala więc wyczoławać się z dubeltówki i przyjmuje ciężko zapracowane gratulacje. Sztamm jest uradowany. Sztamm jest dumny. Widział przecież, że wdzięczny uczeń Franus wszystko zapamiętał, robił wszystko, czego go nauczono, walczył tak, jak mu Sztamm polecił, bił się, jak tylko mógł, jak umiał. Wyłuskał z siebie wszystko, co warościowe, wypruł wszystko, co mogło przydać się do zwycięstwa.

W ciszy pełnej napięcia słychać tylko sapanie przychodzącego do siebie Musiny i szelest kart przy sędziowskich stolikach. I jakieś szepty. Sędzia ringowy przechodzi znowu przez ring, niosąc z powrotem od sędziego głównego kartę do jednego z sędziów punktowych. Sztamm krzywi usta w grymasie i mruczy: „Cholera, co oni tam kręcą, ci sędziowie?”

Cisza jakby się jeszcze pogłębiła. W tę denerwującą, nie do wytrzymania na dłuższą metę ciszę, padają słowa sędziego ringowego:

„Zwyciężył na punkty — Luigi Musina, Italia”. Ręka zdziwionego Musiny wędruje do góry. Zerwały się słabe oklaski i umilkły, jakby zawstydyżone.

Franek stoi na ringu, choć powinien zejść z niego jak wszyscy pokonani. Stoi wyprężony, gdy grają hymn. Ciągłe jest przekonany, że to grają ukochany hymn polski i dziwi go, trochę, że taki niepodobny. Słuchu specjalnego nie ma ale „Jeszcze Polska nie zginęła” zawsze jednak odróżni. Wciążą polską flagę, która jest także niepodobna do siebie. Aha, to pewnie włoska. Stoi dalej nieruchomo, a serce u siebie ścisła, ścisła coraz boleśniej.

Myśli teraz: Polska, Polska po tym

Podczas pobytu reprezentacji Polski w Czechosłowacji kierownictwo naszej ekspedycji zakontraktowało pięciorskie spotkanie międzypaństwowe Polska — Austria na dzień 27 kwietnia 1949 r. w Wiedniu. Będzie to 7 spotkanie międzypaństwowe z Austrią. Pierwszy mecz stoczyliśmy z Austrią w Poznaniu w dniu 15 marca 1928 roku i był to mecz, w którym Polska nawiązując po raz pierwszy kontakt z zagranicą odniosła zwycięstwo w stosunku 10:6. Z dalszych 5 spotkań, jakie stoczyliśmy z reprezentacją Austrii — 4 zakończyły się naszym sukcesem, a jedno wynikiem remisowym. Ostatni mecz odbył się z Austrią 21 lutego 1937 r. i zakończył się wynikiem 15:1 dla naszych barw. W związku ze zbliżającym się — pierwszym powojennym meczem z Austrią — kapitan sportowy PZB przewiduje następujących zawodników do reprezentacji:

Waga musza: Kasperczak (Wrocław), Woźniak (Poznań); kogucia: Grywocz (Śląsk), Szymonowicz (Wrocław); piórkowa: Malloch (Śląsk); Kruza (Pomorze); lekka: Czortek (Warszawa), Waluga (Wrocław), Krawczyk (Łódź); półśrednia: Chychła (Gdańsk), Kaźmierczak (Poznań); średnia: Nowara (Śląsk), Cebulał Pomorzec; półciężka: Koleczko (Poznań), Gnat (Pomorze); ciężka: Jaskoła (Łódź), Klimecki (Wrocław).

Ostateczny skład naszej reprezentacji ustali kapitan sportowy po stwierdzeniu, w jakiej formie poszczególni zawodnicy się znajdują. (1)

TEODOR ŚMIEŁOWSKI ZAPASNICZY



Rzeźbiły wam muskuły mistrzów greckich strofy, Stawili siłę ramion dłutem Praksytela. Gdy w ringu znów stajecie — championi Europy, Pod niebo okrzyk tłumów ten sam wciąż wystrzela.

Już zwarty się w uścisku dłonie rozżagwłone, Łuk grzbietu napiął zwolna jak gdyby ciężka, Lecz pęka wnet zdławiony podwójnym nelsonem, I matę ciał ciężarem, jak fala przykrywa.

Łopocze jeszcze nad nią gong serc jak taniary, Zrenice choć przesłonił cień z wysiłku błady, Łopatki na sekundy do ringu przywarły... Z tłumy zaś ku zwycięzcy płynął szum Hellady.

Wydawca: Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik” Tłoczono w P. P. Z. G. Okręg Północ. K-58477